

Prof. dr hab. Józef Koredczuk  
Zakład Powszechnej Historii Państwa i Prawa  
Instytut Historii Państwa i Prawa  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytet Wrocławski

Wrocław, dnia 13 grudnia 2021 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Sylwii Afrodyty Karowicz-Bienias pt. „*Standardy międzynarodowego procesu karnego a polskie postępowania karne w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w latach 1939-1956*”, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Macieja Perkowskiego (promotor właściwy) i dra Dariusza Gabrela (promotor pomocniczy), Białystok 2021, ss. 325.**

## **I. UWAGI OGÓLNE**

Rozprawa doktorska mgr Sylwii Afrodyty Karowicz-Bienias pt. „*Standardy międzynarodowego procesu karnego a polskie postępowania karne w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w latach 1939-1956*” stanowi oryginalne opracowanie zagadnienia z zakresu międzynarodowego i polskiego postępowania karnego. Można dodać postępowania karnego szczególnego odnoszącego się bowiem jedynie do postępowań w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości.

Autorka w recenzowanej rozprawie podjęła się zadania ukazania procesu kształtowania się standardów w międzynarodowym procesie karnym i w polskim postępowaniu karnym w sprawach dotyczących najcięższych zbrodni przeciwko człowiekowi, jakimi są zbrodnie przeciwko ludzkości. Standardów co warto podkreślić, które mimo, że były powszechnie przyjęte przez cywilizowane narody nie były znane w prawie.

## **II. UWAGI SZCZEGÓŁOWE**

### **1. Uwagi merytoryczne.**

Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia oraz tradycyjnie wykazu skrótów i bibliografii.

Jako prawidłowe, dotyczące sedna sprawy należy uznać pytania główne i szczegółowe postawione przez Doktorantkę we „Wstępie”, składające się na cele rozprawy,

które postanowiła w niej osiągnąć (s. 8). Za tezę zaś rozprawy należy uznać pytanie, czy standardy postępowania, które zostały przez nią zidentyfikowane jako kluczowe na gruncie działalności trybunałów międzynarodowych były nie tylko stosowane w postępowaniach prowadzonych przez polskie organy wymiaru sprawiedliwości oraz czy spełniały one standardy procesowe wypracowane na gruncie międzynarodowym? Na to drugie pytanie Autorka już na wstępie założyła odpowiedź pozytywną (s. 8-9).

Należy zgodzić się z Autorką, że ukształtowane po II wojnie światowej prawo norymberskie, swoim wpływem na rozwój międzynarodowego prawa karnego położyło kres bezkarności sprawców najokrutniejszych sprawców zbrodni przeciwko ludzkości bez względu na ich pozycję i status (s. 6). Bezkarności owszem, ale niestety nie doprowadziło ich wszystkich do ukarania .

Dalej praca składa się z trzech nierównej objętości rozdziałów: 36 stronicowego – rozdziału pierwszego, 91 stronicowego – rozdziału drugiego (nieokreślonego ani w „Spisie treści”, ani w pracy rozdziałem, lecz jedynie cyfrą „2”) oraz 124 stronicowego – rozdziału trzeciego.

Jak wskazała Doktorantka zbrodnie przeciwko ludzkości odróżniało od zbrodni wojennych to, że mogły być one popełnione jedynie na ludności cywilnej (s. 37). Były one szczególnie odrażające, gdyż dotyczyły ludności bezbronnej, która nie miała możliwości obrony przed ich sprawcami.

Pierwszą na szeroką skalę okazją ukarania osób, które w latach II wojny światowej dopuściły się zbrodni przeciwko ludzkości stały się procesy norymberskie, Autorka podkreśla, że przy ich okazji nałożono na poszczególne państwa obowiązek wydania przepisów prawa krajowego niezbędnych nie tylko do osądzenia czy skazania sprawcy czynu ludobójczego, ale również jego ukarania (s. 42). Było to nie tylko unikalne rozwiązanie, ale również kluczowy z punktu widzenia rozprawy Doktorantki moment dostosowania postępowania karnego w poszczególnych krajach z międzynarodowym procesem karnym, a więc wypracowania standardów, które by łączyły obydwie te postępowania. Rola jaką w tym zakresie odegrał statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze jest nie do przecenienia.

Kończąc charakterystykę rozdziału pierwszego rozprawy należy dodać, że szkoda, że Autorka, pisząc o odpowiedzialności międzynarodowych osób fizycznych (pkt 1.2.) nie wspomniała o rzezi Ormian, zamieszkujących w państwie tureckim dokonanej w latach 1915-1917, która jest drugim po Holcauście najlepiej udokumentowanym i opisanym ludobójstwem dokonanym przez władze państwowe na grupie etnicznej w czasach nowożytnych. Zbrodni,

która niewątpliwie spełnia znamiona zbrodni przeciwko ludzkości i której popełnienia władze tureckie wypierają się do dziś.

Przechodząc do rozdziału drugiego rozprawy, mimo sceptycyzmu Autorki, co do legalności rządów władz komunistycznych w Polsce po zakończeniu II wojny światowej szanse udziału przedstawicieli Rządu RP na uchodźstwie w pracach Trybunału Norymberskiego były mniejsze, żeby nie powiedzieć żadne w stosunku do rządu w Warszawie. Dzięki temu Polska odegrała jednak pewną rolę przed Trybunałem w Norymberdze.

W pełni podzielam stanowisko Doktorantki odnośnie do procesu kształtowania się zasad międzynarodowego procesu karnego (pkt 2.3.). Jak najbardziej zgodzić się należy z Doktorantką, że prawo międzynarodowe w tym zakresie znacznie różni się od prawa krajowego oraz, że ich kształtowanie ze względu na brak jednorodnego organu ustawodawczego oraz kodyfikacji prawa międzynarodowego w tym zakresie było wynikiem wielopłaszczyznowych procesów (s. 87). Zwłaszcza działalności Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, który by wywiązać się z powierzonego mu zadania musiał sam sobie takie zasady stworzyć. Na marginesie należy dodać, że niektóre zasady postępowania przed Trybunałem (np. nie związanie go formalistyką postępowania dowodowego, nierówność stron procesowych, brak domniemania niewinności, czy podejście do szybkości procesu) przypominają trochę zasady jakie obowiązywały przed niemieckimi sądami specjalnymi (*Sondergerichten*) w okresie II wojny światowej. Uznanie, że także sprawcom zbrodni przeciwko ludzkości należą się gwarancje procesowe wymagało trochę czasu, aż opinia międzynarodowa z tym się pogodzi. Powyższy punkt dotyczący procesu kształtowania się zasad międzynarodowego procesu karnego uważam za najlepszy w recenzowanej pracy. Autorka wzniosła się w nim na wyżyny rozważań naukowych.

Dopiero na s. 124 Autorka wyjaśniła kluczowe pojęcie tytułu swojej rozprawy, jakim jest pojęcie „standardu”. Uważam, że powinno było to nastąpić wcześniej, a jedynie tu gdzie to nastąpiło ich identyfikacja (pkt 2.4.). Przy okazji warto przywołać podaną przez Autorkę definicję „swoistych standardów prawa karnego” sformułowaną przez Łukasza Majewskiego, iż jest to pewne typowe rozwiązanie ustawodawcze różnych systemów prawa wewnętrznego, powstałe na skutek wymiany myśli naukowej we wspólnocie cywilizacyjno-kulturowej. Myślę, że jest ona także adekwatna do relacji występujących między międzynarodowym procesem karnym a postępowaniem karnym w poszczególnych krajach, w tym także w Polsce.

Szkoda, że Doktorantka, jako swoistego podsumowania rozdziału drugiego nie dokonała enumeratywnego wyliczenia kluczowych standardów międzynarodowego procesu karnego, których identyfikacji w nim dokonała. Byłby to także doskonały wstęp, wprowadzenie do rozdziału trzeciego Jej rozprawy, poświęconego z kolei polskiemu postępowaniu karnemu w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości.

Słusznym zaś było przyjęcie przez Autorkę na wstępie rozdziału trzeciego, odnośnie do polskiego postępowania karnego w analizowanych sprawach, poglądu Adama Lityńskiego, iż nie należy odrzucać dorobku legislacyjnego PKWN ze względu na formalny brak legalności wydanych przez niego aktów prawa lub powołanych przez niego instytucji (s. 140-141). Przyjęcie bowiem odmiennego stanowisko przez Autorkę przekreślało, by sens dalszego kontynuowania przez nią rozprawy.

Rozdział trzeci rozprawy Autorki jest najobszerniejszy. Jego systematyka wewnętrzna jest częściowo zbieżna z systematyką rozdziału pierwszego i drugiego.

Po omówieniu przez Doktorantkę genezy i podstaw prawnych polskich postępowań karnych w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości (pkt 3.1.) oraz podmiotów odpowiedzialnych za prowadzenie w nich postępowań karnych (pkt 3.2.) przeszła do *clou* swojej rozprawy, czyli przeglądu postępowań karnych prowadzonych przez polskie organy wymiaru sprawiedliwości w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w latach 1939-1956. Analiza których miała udowodnić postawioną przez Autorkę tezę rozprawy, którą przypomnę było pytanie, czy standardy procesów karnych, które zidentyfikowane zostały przez nią jako kluczowe na gruncie działalności trybunałów międzynarodowych spełniały także postępowania karne prowadzone przez polskie organy wymiaru sprawiedliwości oraz czy były one w nich stosowane?

By to udowodnić Autorka przywołała dwa postępowania karne prowadzone w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w latach 1939-1945 przez okupanta hitlerowskiego (zbrodnie nazistowskie) oraz analogicznie dwa postępowania prowadzone w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w latach 1945-1956, będące zbrodniami komunistycznymi.

Gdy idzie o zbrodnie nazistowskie przeciwko ludzkości pomimo, że Autorka przywołuje tylko dwa przykłady, to jednak ze względu na fakt, że przed Najwyższym Trybunałem Narodowym było prowadzone siedem odrębnych postępowań karnych, to w sumie wraz ze sprawą Henryka Mani, dokonała ona analizy ośmiu postępowań karnych, których przedmiotem były zbrodnie nazistowskie przeciwko ludzkości.



Spośród procesów prowadzonych przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces Arthura Greisera dla pozostałych procesów polskich był tym czym dla procesów międzynarodowych był proces norymberski, odegrał podobną rolę oraz stanowił urzeczywistnienie założeń kształtującego się jeszcze wówczas prawa norymberskiego (s. 189). Szkoda, że Autorka pisząc o nim nie wspomniała o biorącym także udział w tym procesie profesorsze Emilu Stanisławie Rapaporcie, w okresie międzywojennym twórcy koncepcji unifikacji międzynarodowego prawa karnego. Szkoda także, że zamiast przechodząc do zbrodni komunistycznych Autorka nie pociągnęła dalej wątku zbrodni nazistowskich przeciwko ludzkości rozpatrywanych przez sądy polskie. Chociażby sprawy powiązane ze sprawami rozpatrywanymi przez Najwyższy Trybunał Narodowy stwarzały wiele takich możliwości. Na przykład przy okazji rozpatrywania sprawy:

- 1) Arthura Greisera: innych osób oskarżonych o popełnienie zbrodni nazistowskich w „Kraju Warty” [por. A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni nazistowskich w tzw. „Kraju Warty” przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945-1946*, Poznań 2014, doktorat pod kierunkiem prof. Tadeusza Kotłowskiego); w obozie karno-śledczym w Żabikowie (por. T. Mielcarek, *Ocena sprawności powojennego wymiaru sprawiedliwości w osądzeniu zbrodni prawa międzynarodowego na przykładzie prac wykonanych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce na terenie obozu karno-śledczego w Żabikowie i wykorzystania ich w procesie Arthura Greisera*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. LXXI, z. 1); czy przeciwko Rolfowi-Heinzowi Höppnerowi (por. B. Rudawski, *Rolf-Heinz Höppner – niemiecki zbrodniarz z Kraju Warty*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, t. 40, nr 2];
- 2) władz okupacyjnych dystryktu warszawskiego [por. H. Kuczyńska, *Możliwość prowadzenia postępowania karnego w sprawie zbrodni popełnionych w czasie Powstania Warszawskiego przed sądami polskimi. Przypadek Heinza Reinefartha*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, t. LXX, z. 2];
- 3) załogi obozu KL Auschwitz [por. G.M. Kowalski, *Sprawa karna SS. Oberscharführera Franza Langnera, członka załogi KL Auschwitz przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie (1949-1952)*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2019, t. 12, z. 2; S. Przewoźnik, *Korespondencja więźniów z obozu w Auschwitz w świetle akt Sądu Grodzkiego w Krakowie z lat 1946-1950*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, t. LXX, z. 1; czy też sprawy o których sama pisze aktualnie prowadzonych przez pion śledczy IPN (s. 268)].

Kolejna sugestia jaka się nasuwa przy lekturze rozprawy Doktorantki dotyczy procesu szefa Gabinetu Generalnego Gubernatorstwa Josefa Bühlera (s. 198-200), to niewykorzystanie przez Autorkę fundamentalnej monografii Andrzeja Wrzyszcza, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945. Organizacja i funkcjonowanie* (Lublin 2008), w której ukazał on działania ustawodawcze J. Bühlera, stanowiące jego wkład do niemieckich zbrodniach dokonanych w Generalnym Gubernatorstwie.

Jako ostatnią sprawę dotyczącą zbrodni nazistowskich popełnionych podczas II wojny światowej Autorka przedstawiła niezwykle wyczerpująco proces Henryka Mani. Proces w gruncie rzeczy pod wieloma względami podobny do procesów zbrodniarzy nazistowskich, które odbywały się w RFN. Tej jednej sprawie, w ostatniej fazie prowadzonej przez IPN, Autorka poświęciła tyle samo uwagi co pozostałym siedmiu. Przy okazji można polemizować z uzasadnieniem wyroku Sądu Okręgowego w Koninie z dnia 6 lipca 2001 r., który z faktu, że H. Mania nigdy nie ubiegał się o odszkodowanie z tytułu doznanych prześladowań nazistowskich, że miałyby to wskazywać na jego dobrowolność we współpracy z hitlerowcami (s. 216). Należy podkreślić, że było to jego prawo, a nie obowiązek. Tak samo, jak mam wątpliwości, czy akurat udział w procesie przedstawicieli mediów jest dowodem realizacji przez sąd zasady obiektywizmu? (s. 221).

Następnie po przedstawieniu polskich postępowań w sprawach o zbrodnie nazistowskie Autorka przedstawiła dwa postępowania w sprawach o komunistyczne zbrodnie przeciwko ludzkości. Moim zdaniem, gdyby Autorka wykorzystwała inne procesy, które miały miejsce w Polsce w sprawach o nazistowskie zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej, wystarczyłoby to zupełnie na jej rozprawę i miałyby ona bardziej jednorodny charakter.

Postanowiła jednak inaczej przedstawić w swojej pracy dwie zbrodnie komunistyczne przeciwko ludzkości, zaburzając w ten sposób dotychczasowy jednorodny charakter pracy:

- 1) o zbrodnie, które nie były rozpatrywane przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, ani praktycznie dotychczas żaden trybunał. A jeżeli już były one rozpatrywane to tylko przez sądy krajowe, a nie trybunały międzynarodowe;
- 2) o zbrodnie popełnione po zakończeniu II wojny światowej, a nie w jej trakcie, jak to było w przypadku zbrodni nazistowskich.

Także mam wątpliwości, co do reprezentatywności prezentowanych zaledwie dwóch spraw i to o odmiennym charakterze. Pierwsza sprawa, tzw. Obławy Augustowskiej jest

typową zbrodnią przeciwko ludzkości porównywalną ze zbrodniami nazistowskimi o których wcześniej Doktorantka pisała. Przy okazji Autorka wspomina o jakiejś sprawie, która dotyczyła współdziałania z NKWD w okresie 1944-1953 na terenie tzw. „przyczółka sandomierskiego”, ale szerzej tego wątku nie rozwinęła (s. 224). Druga sprawa, Stefana Michnika, jest natomiast typową zbrodnią sądową (a właściwie zabójstwem sądowym), którą trudno jest porównać ze zbrodniami nazistowskimi, ponieważ Autorka o nich nie pisze, mimo że można byłoby także znaleźć przykłady nazistowskich zbrodni sądowych przeciwko ludzkości.

Przy okazji omawiania wspomnianych dwóch spraw zbrodni komunistycznych przeciwko ludzkości nasuwają się pytania o kryteria ich doboru? Pierwsza z nich, tzw. Obławy Augustowskiej, daje możliwości jak największego wykorzystania jej pod kątem tematu rozprawy Doktorantki. Druga natomiast, sprawa S. Michnika – według mnie, nie – ma ona bowiem bardziej charakter polityczny, niż procesowy (za wyjątkiem nie uznawania przez władze szwedzkie europejskiego nakazu aresztowania wydanego przez sąd polski).

Bardziej niż kryteria doboru dwóch wspomnianych spraw jest intrygujące pominięcie przez Autorkę innych spraw dotyczących komunistycznych zbrodni przeciwko ludzkości, które byłyby bardziej przydatne pod kątem rozprawy Doktorantki. Skoro pisze Ona o obławie augustowskiej, to czemu nie podjęła w rozprawie sprawy zbrodni katyńskiej, najbardziej znanej zbrodni komunistycznej popełnionej na Polakach?

Natomiast, gdy idzie o komunistyczne zbrodnie sądowe, to czemu pominęła: tzw. proces szesnastu w Moskwie, czyli przywódców Polskiego Państwa Podziemnego; sprawę gen. Augusta Emila Fieldorfa, rotmistrza Witolda Pileckiego, czy płka Adama Humera? Należy dodać, że mniej znanych komunistycznych zbrodni sądowych, które były przedmiotem postępowań prowadzonych zwłaszcza przez IPN było znacznie więcej, o czym na pewno Autorka doskonale wie.

Autorka przewidując (i bardzo dobrze, że o tym pomyślała), że kryteria doboru przez Nią spraw odnoszących się do komunistycznych zbrodni przeciwko ludzkości mogą budzić kontrowersje wyjaśnia to! Podkreśliła, że pierwszą z nich, tj. dotyczącą Obławy Augustowskiej przyjęła ze względu na fakt, że brak w niej jest skonkretyzowanego sprawcy zbrodni. Drugą natomiast – dotyczącą S. Michnika – że mimo tego, że znany jest sprawca zbrodni, ale jest on niedostępny dla polskiego wymiaru sprawiedliwości, ponieważ żyje poza granicami kraju (s. 266). Jediną kwestią, która łączy te dwie sprawy jest to, że jak dotąd zakończyły się one na etapie postępowania przygotowawczego. Trochę to jednak mało i trochę przypadkowe.

Wracając do meritum rozdziału trzeciego, gdyby Autorka przyjęła za podstawę rozprawy dwie sprawy, które sama wybrała oraz powyżej przeze mnie wskazane, to także, by wystarczyło to na samodzielny przedmiot jej rozprawy.

Na s. 257 Autorka pisząc o kodeksie postępowania karnego z 1928 r. używa określenia „ustawa karna”. Jest ono trochę mylące, określeniem tym bowiem na ogół określa się kodeks karny, a nie kodeks postępowania karnego. Pisząc obrońcach w procesach przez Najwyższym Trybunałem Narodowym, powołanych na podstawie kodeksu postępowania karnego z 1928 r., Autorka zwraca uwagę na fakt, że w mowach końcowych podkreślali oni dołożenie należytej staranności w wykonywaniu swojego zadania, dodając dalej, że „trudno oprzeć się wrażeniu, że względy subiektywne mogły rzutować na wyniki ich pracy” (s. 258). Jest to jednak twierdzenie Autorki niczym nie potwierdzone. Bardziej przekonują mnie słowa adwokata Jana Kręglewskiego i podobne adwokata Stanisława Hejmowskiego z ich mowy końcowej w procesie A. Greisera, że walczyli oni w nim „prawem i tylko prawem” [cyt. za: R. Łyczywek, *Zarys historii procesów politycznych w Polsce (1918-1988)*, „Palestra” 1988, R. 32, nr 11-12, s. 128-129].

Rozdział trzeci rozprawy Doktorantki, zwłaszcza punkty 3.3.3. i 3.3.4. (dotyczące obławy augustowskiej i sprawy S. Michnika) budzą moje największe wątpliwości. Zgadzam się jednak z Autorką i z Jej konkluzją końcową zawartą w tym rozdziale, że „w przypadku zbrodni nazistowskich i komunistycznych, trudno wskazać jest jednolity zestaw standardów prawa polskiego zidentyfikowanych na podstawie regulacji prawnomiędzynarodowych” (s. 261). Autorka jednak o to się pokusiła i je wskazała. Należy w tym zakresie bardzo docenić odwagę i wysiłek Autorki. Szkoda, że tego nie zrobiła także w zakończeniu rozdziału drugiego (o czym pisałem). Tym razem wzniosła się na wyżyny swojego talentu na końcu wspomnianego rozdziału.

W „Zakończeniu” Doktorantka słusznie konstatuje, że „w zakresie procedowania w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości wyraźnie widać wzajemny wpływ rozwiązań krajowych na prawo międzynarodowe i odwrotnie” (s. 263). Dotyczy to jednak czasów powojennych, czasów procesów przed trybunałami międzynarodowymi w Norymberdze i Tokio – za granicą, a w Polsce czasów procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Później bowiem drogi te zaczęły się rozchodzić.

Jak na średniej objętości rozprawę (325 stron, bez dwóch – 2 i 271) i wąski, specjalistyczny przedmiot rozprawy Autorki wykorzystwała w niej dosyć dużo opracowań monograficznych polskich i zagranicznych (295) oraz podobnie artykułów (307). Na podkreślenie zasługuje również wykorzystanie materiałów (publikacji) z różnych dyscyplin



naukowych a nie tylko prawa międzynarodowego, czy procesu karnego. Po wspomnianych źródłach „literaturowych” dałbym netografię i publikacje popularnonaukowe, a nie na końcu rozprawy.

„Wykaz skrótów”, oprócz tego, że niektóre skróty nie są w nim ułożone alfabetycznie, to ponadto nie zawiera wielu skrótów, którymi posługuje się Autorka w pracy. Natomiast wykaz „Aktów prawnych” został ułożony alfabetycznie, co doprowadziło do zupełnego chaosu wśród nich. Oczywiście wymaga on poprawy, uwzględniając hierarchię i chronologię wymienionych w nim aktów.

## 2. Uwagi formalne

p. – przypis, s. – strona, w. – wiersz

- s. 7 w. 6 od dołu – jest „karnej gruncie”, powinno być „karnej na gruncie”.
- s. 13 w. 3 – jest „prawo wymiarze”, powinno być „prawo o wymiarze”.
- s. 13 p. 4, s. 198 p. 974 – jest „Erlich”, powinno być „Ehrlich”.
- s. 13 – w przypisach raz używa na określenie stron – „str.”, a raz „s.”.
- s. 14 w. 4 od dołu – w 1648 r. został zawarty traktat westfalski, a nie wersalski.
- s. 37 w. 4 – jest „Nowymberski”, powinno być „Norymberski”.
- s. 38 p. 133 – jest „przesądza tym”, powinno być „przesądza przy tym”.
- s. 60 p. 221 w. 2 – jest „zbrodzie”, powinno być „zbrodni”.
- s. 111 w. 9 od dołu – jest „mieszczone”, powinno być „umieszczone”.
- s. 131 p. 608 w. 4 – jest „posługiwał”, powinno być „posługiwać”.
- s. 136 p. 633 w. 8 – jest „zwyjaczów”, powinno być „zwyczajów”; a także jest „cywilizowanych”, powinno być „cywilizowanych”.
- s. 190 w. 4 – jest „obozu pracy przemysłowej”, powinno być „obozu pracy przymusowej”.
- s. 204 w. 9 – jest „powinno spełniać”, powinno być „powinno było spełniać”.
- s. 250 p. 166 w. 4 – jest „zasadniej”, powinno być „zasadniczej”.
- s. 319 w. 13 i 15 od dołu – jest „Karowicach”, powinno być „Katowicach”.

W „Wykazie skrótów”:

- skrót GKBZNwP powinien być po skrócie GKBZHwP-IPN.
- skrót ONZ powinien być po skrócie NTN.
- skróty MTKJ i MTKR powinny być przed skrótem MTW.

Ponadto brakuje w nim następujących skrótów: k.k. (s. 243), k.p.k. (s. 243), KPP (s. 253), MON (s. 239), MTS (s. 135), NRD (s. 248), NZ (s. 84), OKŚpNP (s. 245), OSP (s. 239), PRL (s. 240), PSL (s. 240), StMTK (s. 108), StMTKJ i StMTKR (s. 45), UE (s. 246), USA (s.

240), WP (s. 245), WSG (s. 243), WSO (s. 245), WSR (s. 238), ZSW (s. 239). Jak widać są to skrótów, które pojawiły się głównie przy okazji sprawy S. Michnika, aczkolwiek nie tylko.

### III. WNIOSKI

Reasumując pragnę jeszcze raz podkreślić trafność wyboru tematu recenzowanej rozprawy, jakim są standardy postępowania karnego w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości. Bez prawa procesowego zwłaszcza spełniającego określone standardy, najlepiej oczywiście jak najwyższe, nawet najlepsze prawo materialne pozostało by prawem tylko na papierze, prawem „martwym”. Dzięki bowiem dopiero prawu procesowemu możliwa jest realizacja zawartych nim norm i idei. Występowanie określonych standardów na gruncie międzynarodowego procesu karnego oraz polskiego postępowania karnego ma niezwykle istotne użyteczne znaczenie. W praktyce stosowania prawa, zarówno przed organami międzynarodowymi, jak i polskimi, wyznaczają one bowiem kierunki jego stosowania. Pełnią one, jak zauważyła to Doktorantka, funkcję swoistych kierunkowskazów dla sposobu korzystania przez podmioty z przysługujących im uprawnień oraz pomagają w interpretacji przepisów prawa materialnego i co najważniejsze gwarantują one uczciwie przeprowadzony proces bez względu na niuanse szczegółowych rozwiązań proceduralnych. Natomiast ich brak pozbawia jednostkę pewności obowiązującego systemu prawa, a w konsekwencji także poczucia bezpieczeństwa i stabilności prawa.

Pomimo krytycznych uwag, które wyraziłem w niniejszej recenzji, a które w większości przypadków mają charakter polemiczny, w recenzowanej rozprawie mniej lub bardziej udanie udało się ukazać Autorce tytułowe zagadnienie. Bardziej udanie w odniesieniu do omawianej przez nią problematyki prawno-międzynarodowej, mniej natomiast w odniesieniu do problematyki prawnej polskiej.

W związku z powyższym uważam, że recenzowana rozprawa Pani Sylwii Afrodyty Karowicz-Bienias pod tytułem „*Standardy międzynarodowego procesu karnego a polskie postępowania karne w sprawach o zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w latach 1939-1956*”, spełnia określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65, poz. 595) i może być podstawą do podjęcia dalszych kroków w przewodzie doktorskim, dotyczącym Jej osoby.

*Józef Kowalczyk*